

ANDRZEJ KAZIMIERZ BANACH

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Działalność uniwersytecka Stanisława Kota

Prof. Stanisław Kot, znakomity historyk kultury i wychowania należał, obok Franciszka Bujaka i Stanisława Pigionia, do pierwszego pokolenia inteligencji twórczej wywodzącej się spośród synów chłopskich, którzy dzięki niestrudzonej pracy oraz wszechstronnym uzdolnieniom osiągnęli wyżyny pracy intelektualnej i katedry uniwersyteckie, wpisując się na stałe do dziejów polskiej humanistyki.

Dwie pasje towarzyszyły mu przez całe życie: nauka i polityka. W tej pierwszej osiągnął pozycję międzynarodową i miano najwybitniejszego obok Aleksandra Brücknera historyka kultury staropolskiej; w drugiej zaś – obok sukcesów – naraził się na represje sanacji, a po drugiej wojnie światowej na kontrowersyjną ocenę jego działalności politycznej i nienawiść ze strony komunistów.

Stanisław Kot należał do wychowanków Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie w latach 1904–1908 studiował polonistykę, filologię klasyczną i pedagogikę, a krótko także – bo zaledwie przez dwa semestry – prawo¹. Wyboru Lwowa jako miejsca studiów dokonał świadomie. Był – jak się zdaje – jednym z inicjatorów przewrania dotychczasowej tradycji, iż absolwenci gimnazjum w Rzeszowie prawie zawsze studiowali w Krakowie.

Pisał Kot po latach:

Wydawał się nam Kraków miastem zaśnieżonym, konserwatywnym, ugodowym, ujarzmionym przez ideologię „Stańczyków”, zaś Lwów pociągał swoją ruchliwością, wartkim życiem, swobodą, przyjazną atmosferą zbiorowości i ulicy, burzliwą reakcją na wypadki polityczne oraz gorącym, jaskrawo wyrażającym się patriotyzmem, zabarwionym mocno dążnościami demokratycznymi².

Nie należy się zatem dziwić, iż w czasie studiów lwowskich związał się Kot z radykalnym ruchem młodzieży skupionym wokół czasopisma „Promień”, którego redaktorstwo objął w okresie największego napięcia walki o szkołę polską w Galicji, wysuwając się na czoło tej młodzieży wraz z Janem Szczyrkiem, Franciszkiem Doroszem, Mieczysławem Jaroszem i Julianem Żuławskim. Ponadto w latach 1908–1910 kierował Uniwersytetem Ludowym im. A. Mickiewicza we Lwowie. Tutaj również – we Lwo-

¹ Zob. *Curriculum vitae* S. Kota, Arch. UJ, sygn. WF II 121, teczk. hab.

² S. Kot, *Stanisław Estreicher na tle życia kulturalnego Krakowa*. Odb. z 2 t. *Strat Kultury Polskiej*, Glasgow 1945, s. 3.

wie – zaczął się konflikt ideowy z młodzieżą narodową skupioną wokół czasopisma „Teki”, której przewodzili Stanisław Stroński, Edward Dubanowicz, Marceli Pruszyński, Władysław Szafer i Roman Rybarski, z czasem zasłużone postacie w życiu naukowym i politycznym. Atmosfera ciągłej agitacji politycznej, spory ideologiczne i partyjne wśród młodzieży studenckiej oraz zadrażnienia i niepokoje narodowościowe pomiędzy Polakami, Ukraińcami i Żydami uczyniły ze Lwowa miasto coraz bardziej uciążliwe i hałaśliwe. Taka sytuacja nie sprzyjała spokojnym studiom uniwersyteckim.

Owczesne życie polityczne młodzieży akademickiej we Lwowie scharakteryzował Kot następująco:

...ustawiczne wiece, pochody, demonstracje, bicie szyb w kioskach i lokalach zienawidzonych organów prasy, zajścia nieraz krwawe w bójkach uniwersyteckich, wszystko to podniecało atmosferę, rozpalalo namiętności, ale nie przyniosło rozwiązania zadowalającego nasze poglądy i aspiracje. Rezolucje, postulaty, formuły słowne, frazeologia i werbalizm coraz mniej zadowolenia nam dawały w atmosferze życia wprawdzie gorączkowego, ale coraz bardziej płytkiego i jałowego³.

Chociaż Stanisław Kot pozostał wierny ideologii „Promienia”, to atmosfera hałaśliwych wieców i różnorodnej demagogii powodowała, iż stopniowo odchodził od czynnej działalności politycznej i koncentrował się na studiach uniwersyteckich.

Zamiłowania naukowe wokół epoki odrodzenia i jej kultury pogłębiał przede wszystkim u Wilhelma Bruchnalskiego, wytrawnego znawcy literatury średniowiecznej i renesansowej; Józefa Kallenbacha, autora studiów nad Kochanowskim i Sz. Szymonowiczem oraz wydawcy źródeł, m.in. listów Polaków do głośnych humanistów europejskich, a także na wykładach i seminariach Ludwika Finkla, zasłużonego badacza czasów zygmunto-wskich. Brał również aktywny udział w pracach seminarium pedagogicznego doc. Bolesława Mańkowskiego, gdzie w 1908 roku przedstawił pracę pt.: *Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu i szkole*, która dzięki poparciu Mańkowskiego ukazała się później (w 1910 roku) drukiem w czasopiśmie „Muzeum”. Był to debiut autorski młodego S. Kota⁴.

Ani szerokie zainteresowania sprawami społeczno-politycznymi, ani też konieczność zapewnienia sobie chociażby skromnych podstaw materialnych swojej egzystencji poprzez udzielanie korepetycji (m.in. z greki i łaciny Ludwikowi Bernsteinowi-Niemirowskiemu, polskiemu Żydowi, który od 1910 roku zmienił nazwisko na Louis Namier, a z czasem został wybitnym historykiem brytyjskim, prof. Uniwersytetu w Manchesterze i członkiem Akademii Brytyjskiej), nie stanęły na przeszkodzie w uzyskaniu 13 sierpnia 1909 roku stopnia doktora filozofii Uniwersytetu Lwowskiego. Już wówczas w czasie studiów – zdaniem Wiktora Weintrauba, znakomitego ucznia S. Kota – uwidoczniła się znamienna cecha charakteru jego mistrza. Pisał on o Kocie:

Miał dar upartej, wytrwalej, zażartej, chciałoby się powiedzieć, pracy. I miał też, głęboko w swej naturze zakorzeniony, kult solidnej, gruntownej, wykończony w szczegółach roboty⁵.

³ S. Kot, op.cit., s. 4.

⁴ H. Barycz, *Stanisław Kot – historyk polskiego Odrodzenia i Reformacji*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. 28, 1978, s. 6.

⁵ W. Weintraub, *O współczesnych i o sobie*, Kraków 1994, s. 462.

Nic zatem dziwnego, że swoimi zdolnościami zwrócił uwagę prof. Stanisława Estreichera, który poszukiwał także w środowisku lwowskim współpracowników do redagowanej pod jego kierunkiem *Encyklopedii Polskiej*, a wydawanej przez Akademię Umiejętności. Świeżo wypromowanemu doktorowi filozofii i zarazem suplentowi V Gimnazjum we Lwowie zaproponował Estreicher opracowanie kilku haseł z dziejów szkolnictwa, m.in. o koloniach Akademii Krakowskiej oraz szkolnictwie różnowierczym. Kot wywiązał się z tego zadania wyśmienicie, chociaż nie ukazały się one drukiem z powodu trudności finansowych Akademii Umiejętności, która nie mogła sfinansować kosztów wydania dalszych tomów *Encyklopedii Polskiej*. To już pierwsze zetknięcie się Kota z prof. S. Estreicherem wywarło na nim olbrzymie wrażenie. Jak pisał Kot:

...uderzyła mnie jego niezwykła świeżość poglądów, żywość umysłu, stanowczość i ciętość sądu, a zwłaszcza wszechstronność wiedzy⁶.

Zauroczenie intelektem prof. Estreichera pogłębiło się u Kota w kilka miesięcy później, gdy na wiosnę 1910 roku odwiedził go w Krakowie. Odbyli kilkugodzinną rozmowę na tematy naukowe i polityczne. Kot wspominał:

Okazało się, że nie było postaci, albo książeczki, albo prądu, które mnie interesowały, a o których Estreicher nie miał coś ciekawego i bystrego do powiedzenia⁷.

Ta rozmowa nie tylko utwierdziła Kota w już dojrzewających od pewnego czasu zamiarach opuszczenia rozpolitykowanego Lwowa i osiedlenia się w Krakowie, ale – co również ważne – była początkiem wielkiej przyjaźni obydwu uczonych, wybitnych znawców kultury staropolskiej.

Jesienią 1910 roku przeniósł się S. Kot do Krakowa, z zamiarem poświęcenia się intensywnej pracy badawczej, zwłaszcza najbliższej jego sercu epoce odrodzenia. Od 1 września tego roku rozpoczął tu pracę jako zastępca nauczyciela w IV Państwowym Gimnazjum Realnym.

Kraków zaimponował mu atmosferą naukową, powagą oraz znaczeniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Umiejętności, kulturą Młodej Polski, spokojnym i głębszym ujmowaniem problemów politycznych o zasięgu ogólnopolskim. Mimo swoich radykalnych poglądów, Kot nawiązał szybko – zwłaszcza na polu naukowym – stosunki z konserwatystami krakowskimi, m.in. z Bolesławem Ulanowskim, w latach 1903–1919 sekretarzem generalnym Akademii Umiejętności, Wincentym Zakrzewskim, Michałem Bobrzyńskim i Stanisławem Smolką oraz młodszymi – Ignacym Chrzanowskim i Stanisławem Windakiewiczem. Środowisko to już w dwa lata później, w 1912 roku namawiało Kota do przeprowadzenia habilitacji na Wydziale Filozoficznym UJ. Chociaż posiadał już wówczas znaczący i oryginalny dorobek naukowy wzbogacony zwłaszcza o pracę opartą na niewykorzystanych dotąd materiałach archiwalnych, a poświęconą *Szkolnictwu parafialnemu w Małopolsce XVI–XVIII wieku*, Lwów 1912, to jednak zamiast docentury wybrał – jak na razie – podróż naukową do Francji, Belgii, Szwajcarii, Holandii i Niemiec. Przebywał tam w latach 1912–1914 dzięki przyznanemu przez AU stypendium im. Wiktora Osławskiego z ambitnym programem przeprowadzenia

⁶ S. Kot, op.cit., s.7.

⁷ Ibidem, s. 7.

...studiów nad kulturą umysłową Polski w czasach nowożytnych, badania i jak społeczeństwo polskie myślało i wierzyło, jakie były zapatrywania jego i ideały, zwłaszcza w życiu politycznym⁸.

Plon naukowy z tej podróży był obfity. Jak sam przyznaje w *curriculum vitae*:

...powiodło mi się zebrać materiały tak bogate, że wyzyskanie ich i publikacja krytyczna wymaga pracy kilkuletniej⁹.

Podróż ta zadecydowała o dalszych planach naukowych Kota; penetracja archiwaliów pozwoliła mu na sporządzenie długofalowego programu badań naukowych, zwłaszcza dotyczyło to kontaktów kulturalnych Polski z Zachodem, reformacji polskiej na szerokim tle powiązań międzynarodowych, peregrynacji kulturalnych do pierwszorzędných ośrodków naukowych w zachodniej Europie. Pobyt w archiwach zagranicznych rozbudził u S. Kota – jak zauważył to jego uczeń, prof. H. Barycz – swoistego rodzaju

... „furore heuristicus” – eksplozję poszukiwań, która towarzyszyła Kotowi odtąd stale (nawet gdy w 1939 r. znalazł się w Rumunii, pierwszą jego myślą było udanie się do Cluj dla zbadania tamtejszego bogatego archiwum unitariańskiego)¹⁰.

Wybuch I wojny światowej przerwał prawie na cztery lata bogato zakrojone plany badań naukowych Kota i skierował go do pracy politycznej w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN). Objął w tymże Departamencie kierownictwo Biura Prasowego. Działalność Kota w NKN oraz jako redaktora „Wiadomości Polskich” przysporzyła mu wielu wrogów, zwłaszcza w obozie endeckim. Gdy w październiku 1918 roku wniósł podanie do Rady Wydziału Filozoficznego UJ o dopuszczenie go do habilitacji, przeciwnicy polityczni posunęli się do stworzenia pozanaukowych przeszkód, które uniemożliwić miały Kotowi przeprowadzenie jej w krakowskiej Almae Matris. Głównym oponentem starań S. Kota okazał się dawny przywódca młodzieży akademickiej we Lwowie, zetowiec i redaktor „Teki” Stanisław Stroński, prof. romanistyki na UJ. To z jego inicjatywy i związanych z nim profesorów udało się prawie przez rok nie dopuścić podania Kota do rozpatrzenia przez Radę Wydziału. Gdy jednak 14 listopada 1919 roku prośbę Kota włączono do porządku dziennego obrad (referowana przez prof. Ignacego Chrzanowskiego), Rada Wydziału Filozoficznego UJ większością 24 głosów, przeciw 9 oraz *votum separatum* prof. Władysława Heinricha, postawiła Kotowi – jako warunek dopuszczenia do habilitacji na UJ złożenie oświadczenia, że

...w czasie wojny brał udział w walkach politycznych, prowadzonych w sposób wysoce niewłaściwy i że szczerze tego żałuje¹¹.

Gdy dziekan Wydziału Filozoficznego UJ prof. Tadeusz Sinko 17 listopada 1919 roku przekazał zainteresowanemu decyzję Rady, jeszcze w tym dniu Kot skierował obszerną replikę *Do Świątecznego Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego w Uniwers-*

⁸ Cytuję za: H. Barycz, *Historia kultury, nauki, oświaty i wychowania w Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. Sylwiusza Mikuckiego, Kraków 1967, s. 199.

⁹ Zob. Arch. UJ, sygn. WF II 121, teczk. hab. S. Kota.

¹⁰ H. Barycz, *Stanisław Kot – historyk polskiego Odrodzenia i Reformacji*, s. 12.

¹¹ Zob. Arch. UJ, sygn. WF II 121, teczk. hab. S. Kota.

sytecie Jagiellońskim w Krakowie, w której z wielką odwagą, a zarazem z godnością stanowczo stwierdził:

...żadnej deklaracji nie złożę...pomimo wszystko, chociaż gorąco pragnę uzyskać możliwość pracy naukowej na szerszym terenie i zdaję sobie sprawę, że przez obecne oświadczenie narażam się na odrzucenie od Świętego Grona w obecnym jego składzie, oświadczam kategorycznie, że kilkuletniej bezinteresownej pracy organizacyjnej czy publicystycznej dla Legionów, prowadzonej z uszczerbkiem zdrowia, funduszków i rzekomej kariery, nie wstydę się, nie wypieram ani nie żaluję, a przeciwnie lata te, w których choć w skromnej mierze zdołałem się przyczynić do powstania polskiej siły zbrojnej, uważam za najpiękniejsze w moim życiu i z powodu takiego przekonania w pierwszym rzędzie, żądanej przez Święte Grono deklaracji złożyć nie mogę.

Ale nawet gdybym doszedł do przekonania, że pracowałem dla błędnej idei, nie złożyłbym tej deklaracji, gdyż ze stanowiska honoru obywatelskiego i ludzkiego uważam ją za nieprzyzwoitą i nieuczciwą. Wolno Panom podanie moje przyjąć lub odrzucić, ale jakim prawem wymagają Panowie ode mnie, abym uczynił krok upadający, jakim bez wątpienia byłoby wypieranie się własnej działalności politycznej i swoich przekonań dla uzyskania celu praktycznego, dla zdobycia naukowego stanowiska?

Mnie ta propozycja nie ubliża ...Ale jak możecie Panowie nie dostrzec, że Wasza propozycja ubliża Wam i Uniwersytetowi, którego honor reprezentujecie? Wszak podług niej, gdybym się upodlił, to zasłużyłem na dopuszczenie do habilitacji i wówczas uznalibyście mnie za godnego zasiadania w Waszym gronie.

Ja – będąc profesorem – nie podałem ręki takiemu właśnie człowiekowi, który tego rodzaju ponizający krok uczynił.

W zakończeniu zaś dodał:

...kończąc tak otwarte wypowiedzenie moich poglądów, uprzejmie proszę Święte Grono o bezwzględne, również otwarte, rozstrzygnięcie mego podania habilitacyjnego, o jego przyjęcie bez zastrzeżeń albo odrzucenie¹².

Odpowiedź Kota oraz dyskretna interwencja rektora Estreichera spowodowały powołanie 5 grudnia 1919 roku nowej komisji w składzie: Jan Sleszyński, Kazimierz Morawski i Witold Rubczyński, która po wysłuchaniu wyjaśnień Kota stwierdziła, iż „nie widzi żadnych przeszkód do dopuszczenia go do habilitacji” Od tego momentu sprawy potoczyły się bardzo szybko. W połowie stycznia 1920 roku powołano recenzentów, zaś 8 lutego tego roku komisja pod przewodnictwem dziekana T. Sinki przyjęła recenzje profesorów: Jana Łosia, Ignacego Chrzanowskiego i Stanisława Winda-kiewicza oraz postawiła jednomyślnie wniosek o dopuszczenie dra Kota do dalszych stadiów habilitacji. Zarówno kolokwium (21 lutego 1920 roku), jak i wykład habilitacyjny (23 lutego 1920 roku) pt.: *Rozmiary i znaczenie kulturalne podróży naukowych w okresie humanizmu i reformacji* zostały przyjęte jako w pełni zadowalające.

Rada Wydziału w dniu 12 marca 1920 roku nie tylko podjęła jednomyślną uchwałę o habilitacji, ale – jeszcze przed zatwierdzeniem jej przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – uchwaliła 30 głosami za, 3 przeciw i przy 3 wstrzymujących się wnioskach o mianowanie Stanisława Kota profesorem nadzwyczajnym. Zatwierdzenie habilitacji nastąpiło 1 kwietnia 1920 roku, a 4 maja tego roku Naczelnik

¹² Pełny tekst memoriału S. Kota zob. Arch. UJ, syg. WF II 121, teczk. hab.

Państwa mianował Stanisława Kota profesorem nadzwyczajnym kultury umysłowej w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim, z ważnością od 1 maja 1920 roku. Profesorem zwyczajnym został w dniu 3 października 1924 roku¹³. Rozpoczął się najpłodniejszy w życiu naukowym S. Kota okres, który trwał co najmniej do 1930 roku. Jego działalność naukowa i organizacyjna została przedstawiona wszechstronnie przez moich znakomitych przedmówców, stąd pragnę skupić głównie uwagę na działalności dydaktycznej prof. Stanisława Kota.

Postawmy zatem pytanie – jakim profesorem był Stanisław Kot? Nie chodzi tutaj oczywiście o specjalność, która widniała na jego dekrete nominacyjnym, ale przede wszystkim o jego osobowość i umiejętność oddziaływania na młodzież akademicką. Pragnę z całym naciskiem podkreślić, iż prof. Kot należał do tej niezbyt często spotykanej kategorii uczonych, którzy potrafili łączyć umiejętnie cechy wybitnego badacza, posiadającego na swym koncie niezwykle wartościowy dorobek naukowy, z walorami wytrawnego pedagoga. Udało mu się skupić wokół siebie wyjątkowo zdolnych uczniów, których zauroczył swoją wszechstronną umysłowością i rozbudził w nich zapał do pracy naukowej.

To z jego seminarium wyszli później uczeni tej miary co H. Barycz, J. Hulewicz, W. Weintraub, S. Bodniak, S. Szczotka, A. Kawecka-Gryczowa, Kanadyjczyk Wiliam Rose, prof. slawistyki na Uniwersytecie Londyńskim i wielu innych.

Gdy rozpoczął w roku akademickim 1920/1921 wykłady, proseminarium i seminarium, napływ młodzieży był duży. W Kole Historyków Studentów UJ krążyła nawet, ułożona przez Józefa Feldmana, strofka pieśni studenckiej na cześć prof. Kota:

Ledwo zjawił się z kulturą
Już otoczony uczniów chmurą
Niech pomysłność świeci złotą
Pracy profesora Kota¹⁴.

Z czasem, gdy okazało się, iż udział w seminarium wymaga znacznego wysiłku intelektualnego, frekwencja nieco spadła na zajęciach seminaryjnych prof. Kota i ustabilizowała się na poziomie od 15 do 20 osób. Liczba słuchaczy na jego wykładach monograficznych również od 1922 roku zmniejszyła się z powodu zdecydowanej postawy Kota wobec antysemickich wybryków młodzieży wszechpolskiej, która ostentacyjnie zaczęła bojkotować wykłady i osobę profesora. Natomiast od 1925 roku, gdy wprowadzono nowy przedmiot do państwowych egzaminów nauczycielskich, tzw. naukę obywatelską, frekwencja na zajęciach proseminaryjnych z historii kultury osiągnęła nawet liczbę 200 studentów rocznie, np. w roku akademickim 1925/1926.

Tematy wykładów uniwersyteckich Stanisława Kota na Wydziale Filozoficznym UJ obejmowały szeroki wachlarz zagadnień, m.in. z historii oświaty i wychowania w Polsce i w Europie, na przykład w roku akademickim 1920/1921 *Reforma wychowania publicznego w Europie i w Polsce w wieku Oświecenia*; w 1922/1923: *Stanisław Konarski oraz Historia wychowania – okres humanistyczny*; w 1928/1929: *Zarys historyczny głównych prądów kulturalnych w Europie, oddziałujących na rozwój wychowania*. Drugą dziedziną, której prof. Kot poświęcił w swoich wykładach wiele miejsca, był rozwój myśli i ideologii politycznej w Europie i w Polsce w dobie nowożytnej.

¹³ Arch. UJ, syg. S II 619, tecz. osobowa S. Kota.

¹⁴ *Wspomnienia z życia i działalności Kota Historyków Uczniów UJ w latach 1892–1927*, Kraków 1928, s. 95.

Wykładał ją systematycznie przez kilka semestrów nie tylko na Wydziale Filozoficznym UJ¹⁵, lecz także osobno w Szkole Nauk Politycznych (np. w 1921 roku *Mistrzowie nauki politycznej XVI–XVIII w. czy w roku akademickim 1928/1929 Rozwój nowożytnej ideologii politycznej*)¹⁶. Choć prof. Kot należał do wytrwałych znawców dziejów kultury polskiej i jej związków z Zachodem oraz dziejów odrodzenia i reformacji, to jednak nie poświęcił tym zagadnieniom w swej działalności dydaktycznej systematycznego cyklu wykładów monograficznych, a zaplanowane na rok akademicki 1933/1934 wykłady z *Dziejów reformacji w Polsce* nie doszły do skutku z powodu likwidacji Katedry Historii Kultury w UJ i przeniesienia prof. Kota w „stan spoczynku”¹⁷.

Był prof. Kot człowiekiem wymagającym przede wszystkim od siebie, ale też umiał wymagać wyjątkowej pracy od swoich seminarzystów, którzy składali mu systematycznie sprawozdania z postępów nad wybranym tematem, a gdy zaistniała potrzeba, to nie szczędził im czasu na przedyskutowanie trudnych problemów czy udzielenie wskazówek bibliograficznych lub uwag, co do możliwości poszukiwań archiwalnych. Uzdolnionym swoim uczniom wyjednywał stypendia z funduszy PAU, Ministerstwa WRiOP, Funduszu Kultury Narodowej oraz umożliwiał na łamach założonego przez siebie czasopisma „Reformacja w Polsce” drukowanie prac doktorskich. Musiały jednak spełniać dwa warunki, pierwszy – reprezentować wysoki poziom naukowy, i drugi – nie mogły przekraczać kilkudziesięciu stron druku.

Był zdecydowanym wrogiem kompilacji i powierzchowności. Dlatego na seminariach prof. Kota nie czytało się prac seminaryjnych w całości, tylko najbardziej interesujące fragmenty, bądź takie, które budziły największe kontrowersje. Prof. Kot ogromną wagę przywiązywał do obcowania studentów ze źródłami, zwłaszcza oryginalnymi, które – jak np. kopiariusz korespondencji Sz. Maricjusza – wypożyczył na zajęcia seminaryjne nawet z Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie.

Seminarium prof. Kota było dobrą szkołą analizy tekstów według zasad logicznego i krytycznego myślenia. Umiał też włączyć uzdolnionych studentów do prac zespołowych, jak np. do gromadzenia kartoteki „Źródeł do dziejów życia umysłowego w Polsce do końca wieku XVIII”. Brali udział w tych kwerendach m.in. H. Barycz, T. Stanisław, M. Sippayłówna, W. Weintraub i inni.

Prof. Stanisław Kot wypromował w latach 1925–1939 dwudziestu dwóch doktorów i wyhabilitował Stanisława Tynca oraz Kazimierza Dobrowolskiego, a także dwóch swoich uczniów: H. Barycza i J. Hulewicza.

Trzeba również dodać, iż na seminariach prof. Kot wprowadzał młodzież nie tylko w zawiloci warsztatu historyka, ale również wpajał im szacunek dla wolności słowa, myśli i przekonań. Dlatego na jego zajęcia seminaryjne garnęła się młodzież o bardzo zróżnicowanych poglądach politycznych czy światopoglądowych. Dla wszystkich zachował Profesor postawę życzliwą i otwartą. Na jego seminarium uczyli się w dużej liczbie Żydzi, np. Baruch Strich, Rachela Horowitz, Adolf Mahler, a zwłaszcza ukochany i niezwykle uzdolniony uczeń Marek Wajsbłum, notabene komunista. Uczęsz-

¹⁵ Pełny wykaz wykładów prof. S. Kota zob. *Spisy wykładów UJ w roku akademickim 1920/21–1933/34*, Kraków 1920–1933.

¹⁶ Zob. Arch. UJ, sygn. SNP II 2, programy wykładów.

¹⁷ *Spis wykładów UJ w roku akademickim 1933/34*, Kraków 1933, s. 65; H. Barycz, *Historia kultury, nauki, oświaty i wychowania w UJ*, s. 204.

czała na jego seminarium także komunistka Wanda Wasilewska oraz zakonnice i księża, zwłaszcza jezuita Stanisław Bednarski, Józef Chechelski i Kazimierz Drzymała. Na seminarium prof. Kota uczęszczali chętnie także poloniści, np. Wiktor Weintraub, Wacław Kubacki, Alodia Kawecka-Gryczowa, ale także przedstawiciele innych specjalności, np. Bogdan Suchodolski, pedagog, psycholog i historyk nauki; Feliks Gross, socjolog oraz znany później historyk medycyny Tadeusz Bilikiewicz.

Przyjazny stosunek prof. Kota do młodzieży akademickiej był w roku 1922 powodem wystąpienia studentów do Senatu UJ z prośbą o mianowanie go kuratorem Niezależnego Związku Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Funkcję tę pełnił ku zadowoleniu młodzieży do listopada 1930 roku¹⁸.

Gdy wolność słowa, myśli i przekonania zostały zagrożone w naszym życiu społecznym po 1926 roku, stanął prof. Stanisław Kot w pierwszym szeregu obrońców praw człowieka jako inicjator głośnego protestu brzeskiego w 1930 roku, czy też w latach 1932–1933 w obronie zagrożonej autonomii wyższych uczelni w Polsce. Swą bezkompromisową postawą naraził się obozowi sanacyjnemu i przyplacił to utratą katedry oraz przeniesieniem z dniem 30 września 1933 roku w stan nieczynny.

W obronie prof. S. Kota wystąpiły zarówno władze UJ, jak i młodzież. Memoriały ich wysłane do Ministerstwa WRiOP nie wywarły pożądanego skutku. Prof. Kot już nigdy nie odzyskał utraconej katedry ani też nie otrzymał w 1934 roku, po śmierci Stanisława Windakiewicza, katedry historii literatury polskiej, na którą przedstawiła go Ministerstwu Rada Wydziału Filozoficznego UJ. Dzięki życzliwości rektora UJ i dziekana Wydziału Filozoficznego wykładał on nadal na UJ, ale w charakterze docenta prywatnego bez możliwości egzaminowania oraz recenzowania prac doktorskich i habilitacyjnych. Jego opinie sygnowali swoim podpisem inni koledzy profesorowie, np. Jan Dąbrowski przy habilitacji H. Barycza i J. Hulewicza.

Nie powiodły się też próby objęcia przez prof. Kota katedry historii kultury w latach 1945–1947 z powodu przeciągania się procedury nominacyjnej przez władze komunistyczne, ani też w 1957 roku w okresie tzw. odwilży popaździernikowej. Prof. Kot uznał, iż nadal w Polsce nie ma jeszcze prawdziwej wolności. W liście skierowanym do rektora UJ, prof. Zygmunta Grodzińskiego zapewniał go, że „wróci wtedy, gdy wolność powróci”. Do Polski nie wrócił już nigdy. Złożony przez 11 lat ciężką i beznadziejną chorobą zmarł 26 grudnia 1975 roku w Londynie.

Jego najwybitniejszy uczeń prof. Henryk Barycz, świadomy wielkich zasług naukowych, ale także pewnych słabości w jego warsztacie naukowym, określił Stanisława Kota:

...był on nie tylko *magnum nomen*, ale i *excellens lumen* polskiej nauki i Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁹.

¹⁸ Arch. UJ, syg. S II 788, organizacje ideowo-polityczne. Zob. list prof. S. Kota do Senatu UJ z dnia 27 XI 1930 r., w którym informuje Senat UJ, iż rezygnuje ze stanowiska kuratora „Życia”.

¹⁹ H. Barycz, *Stanisław Kot – historyk polskiego Odrodzenia i Reformacji*, s. 20.